

KAMIL RUTECKI

Biuro Edukacji Publicznej
Oddział IPN Gdańsk

O CENZURZE W PRL - U

Cenzura był to spójny, całkowicie wymyślony przez władze obraz świata, to było konsekwentne stwarzanie fałszywej rzeczywistości. Za pomocą cenzury państwo kontrolowało nie tylko, co ludzie czytają i co myślą, ale widzą i rozumieją ze świata¹.

WPROWADZENIE HISTORYCZNE

W styczniu 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła wschodnią granicę II RP. Na zajmowanych terenach funkcjonowało Polskie Państwo Podziemne, z własną armią i władzami cywilnymi, z prawnym umocowaniem w Rządzie Polskim na Uchodźstwie, uznawanym przez aliantów zachodnich. Państwo to stało się głównym celem represji władz sowieckich, zaś dla powstałej na bazie PPR Krajowej Rady Narodowej (namiastka Sejmu) było przeszkodą do przejścia władzy w Polsce. KRN uzurpowała sobie prawo do występowania w imieniu narodu polskiego, podczas gdy poparcie społeczeństwa polskiego i większości sił politycznych w kraju miały władze londyńskie.

Zamiarem KRN i stojącego za nią Stalina było zawłaszczenie Polski dla moskiewskiej strefy wpływów. Skuteczne przejście władzy pomiędzy Bugiem a Wisłą wynikało głównie z faktu, że na terenie „Polski Lubelskiej” (mającej wówczas ok. 6,5 mln mieszkańców) stacjonowało 2,5 mln żołnierzy Armii Czerwonej. W ślad za jednostkami frontowymi pojawiał się sowiecki aparat terroru, stopniowo uzupełniany „patriotami” z Polskiej Partii Robotniczej. Teren Polski traktowany był jak teren państwa zwyciężonego. Przeciwników politycznych wywożono w głąb ZSRR, mordowano lub skazywano na wieloletnie wyroki więzienia. Rozpoczął się zorganizowany rabunek, przymusowe wywłaszczenia i „walka klas”. Po zlikwidowaniu własności prywatnej państwo stało się całkowitym właścicielem i dystrybutorem wszelkich dóbr.

Polska Ludowa od swego zarania obarczona była grzechem kłamstwa. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego („polski rząd” na „wyzwolonych” terenach, uznany jedynie przez Stalina) powstał nie – jak przedstawiała przez dziesięciolecia propaganda PRL - 22 lipca 1944 r. w Lublinie, lecz kilka dni wcześniej w Moskwie. Korzystając ze sprawdzonych, sowieckich

schematów i przy pomocy doradców z Moskwy komuniści polscy rozpoczęli montaż aparatu władzy. Program odbudowy państwa w rzeczywistości sprowadzał się do wprowadzenia obcej ideologii i totalnej kontroli nad społeczeństwem.

Wśród powołanych w pierwszej kolejności resortów PKWN znalazły się: Resort Bezpieczeństwa Publicznego oraz Resort Informacji i Propagandy z Wydziałem Prasowo – Informacyjnym, którego zadaniem było zarządzanie drukarniami, dysponowanie papierem, inspirowanie i kontrola gazet.

Pierwszym egzaminem dla budowanego przez komunistów aparatu kontroli miało stać się ogłoszone przez KRN powszechne referendum ludowe. Plebiscyt składał się z trzech pytań:

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
2. Czy jesteś za utrwaleniem reform społeczno – gospodarczych?
3. Czy chcesz utrwalenia zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej?

Ponieważ pomysłodawcy referendum chcieli stworzyć wrażenie poparcia społecznego, opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe wezwało do negacji pierwszego pytania. Tymczasem władze rozpętały akcje propagandową za głosowaniem „3 x TAK”. Według wyników ogłoszonych przez Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, w głosowaniu w niedzielę 30 czerwca 1946 r. wzięło udział 11 857 986 osób (85,3 % uprawnionych).

Na kolejne pytania padła następująca ilość głosów na „tak”: 1 – 68,2 %, 2 – 77,3%, 3 – 91,4%². Jednak tak przedstawione wyniki nie odpowiadały prawdzie. Według dzisiejszego stanu wiedzy na pierwsze pytanie twierdząco odpowiedziało 30,5 % głosujących, na drugie 44,5%, a na trzecie 68,3 %.

Podczas wizyty delegacji PPR, w sierpniu 1946 r. w Moskwie, Stalin skrytykował sposób przeprowadzenia referendum, polecając, aby wybory odbyły się „bez wpadek”. Działacze otrzymali ponadto instrukcję, iż „wybory należy wygrać przed wyborami”³.

W dniu wyborów 19 stycznia 1947 r. lokale wyborcze zostały obstawione przez ok. 380 tys. funkcjonariuszy MO, ORMO, UB i KBW. Zdaniem Państwowej Komisji Wyborczej, w głosowaniu wzięło udział 89,9% wyborców, z czego m.in. 80,1% miało głosować na PPR i jej satelitów („blok”), a 10,3% na PSL. Nie ma żadnych wątpliwości, iż wyniki te zostały na masową skalę sfalszowane.

Oba zmanipulowane wydarzenia, które nie spotkały się w dodatku ze zdecydowanym sprzeciwem mocarstw zachodnich, wydatnie osłabiły wolę czynnego oporu ludności. Społeczeństwo, zmęczone okresem okupacji i latami powojennej odbudowy, zaczęło przejawiać

postawy przystosowawcze, poszukując sposobów przetrwania. Władze komunistyczne mogły tym samym przystąpić do zawłaszczaniu kolejnych obszarów życia publicznego, a w rezultacie również i prywatności.

STRUKTURA I METODY PRACY CENZURY

Cenzura to państwowa kontrola różnego rodzaju wydawnictw pod względem politycznym lub obyczajowym. W praktyce komunistycznej stanowiła ważny instrument sprawowania władzy i służyła celowej dezinformacji społeczeństwa oraz represjonowaniu twórców, zachowujących niezależną postawę polityczną.

1 września 1944 r. kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego powołał Wydział Cenzury⁴. Przy udziale doradców delegowanych z Moskwy, Piotra Gładina i Kazimira Jarmuża⁵ tworzone są dekryty i zarządzenia regulujące zasady działania cenzury. Doradcy w pracach swych, rzecz jasna, oparli się na „sprawdzonym” wzorcu radzieckim – tzw. Gławlicie (*Gławnoje Uprawlenije po Diełam Litieratury i Isskustwa* – Główny Urząd ds. Literatury i Sztuki).

19 stycznia 1945 r. przy MBP powstało Centralne Biuro Kontroli Prasy, przekształcone 15 listopada 1945 r. w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacyj i Widowisk przy Radzie Ministrów. Na uwagę zasługuje fakt, iż Urząd podstawy prawne zyskał dopiero dekretem z 5 lipca 1946 roku⁶. Powołanie osobnego Urzędu było zatem zabiegiem czysto socjotechnicznym, mającym odsunąć na plan dalszy formalną jego podległość organom bezpieczeństwa.

Do zadań Urzędu należał: nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami, kontrola rozpowszechniania wszelkiego rodzaju utworów, udzielanie zezwoleń na wydawanie czasopism oraz kontrola zakładów poligraficznych, wytwarzających stemple i maszyny do powielania. W ramach kontroli przepływu informacji Urząd miał zapobiegać: godzeniu w ustrój Polski, uprawianiu propagandy wojennej, ujawnianiu tajemnic państwowych, naruszaniu prawa lub dobrych obyczajów, działaniu na szkodę międzynarodowych stosunków Państwa Polskiego oraz wprowadzaniu w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością.

Mając w świadomości fakt, iż prawo i rzeczywistość były przez komunistów dowolnie kreowane, przedmiotem działania cenzury mogła stać się dowolna publikacja czy wystąpienie. Przykładem stylu działania Urzędu była sprawa potępienia przez PSL pogromu kieleckiego (sterowane przez UB zamieszki 4 VII 1946 r., które zakończyły się zamordowaniem przez tłum 42 Żydów). Tekst odpowiedniej rezolucji został wycofany, po czym władze

oświadczyły, iż PSL milczy, a więc popiera sprawców zbrodni⁷. Dopuszczano się także ingerencji w publikowane wystąpienia sejmowe i teksty posłów tej partii.

Aparat kontroli słowa szybko budował swe struktury. W marcu 1945 r. liczył jedynie 34 pracowników, by już w styczniu 1946 r. osiągnąć liczbę 270 etatów. Na koniec tego roku liczba ta wzrosła do 383 stanowisk, z kolei w 1949 r. w cenzurze zatrudnionych było 366 osób. W miarę stabilna była sytuacja w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy w Urzędzie pracowało około 350 osób⁸.

Centrala Urzędu z siedzibą przy ul. Mysiej w Warszawie składała się z działów zajmujących się bezpośrednimi działaniami cenzorskimi oraz departamentu administracyjnego. Ponadto na terenie Warszawy funkcjonowało kilka placówek zewnętrznych: w telewizji (4 osoby), w radiu (3 osoby) oraz samodzielne wydziały obcojęzyczne w „Expresie” i Polskim Radiu, a także w Domu Słowa Polskiego. Cenzorzy przy Mysiej pracowali w następujących zespołach: Prasy (40 osób); Widowisk, Radia, Telewizji (19 osób, łącznie z placówkami zewnętrznymi); Publikacji Nieperiodycznych (33 osoby); Instruktażu, Ocen i Kontroli (27 osób) oraz w Samodzielnym Wydziale Wojskowym (6 osób)⁹.

Istnienie i funkcjonowanie w PRL aparatu kontroli słowa było faktem znanym, jednak niewiele osób zdawało sobie sprawę z jego zasięgu. Tajemnicą było praktycznie wszystko, każda informacja była w „niewoli”, dopiero cenzura zezwalała na jej publikację. Setki pracowników, zgodnie z instrukcjami, czytało i zwalniało (lub nie) każde słowo, które miało paść publicznie w gazecie, książce, sztuce teatralnej. Dotyczyło to także treści prywatnych wizytówek, napisów na nagrobkach i pudełkach zapalek oraz nalepek na słoikach dżemu¹⁰. W dążeniu, aby nie ominąć żadnej formy przekazu, osiągnięto granice absurdu – w 1975 r. rozpoczęto kontrolę pantomimy w teatrach¹¹.

Książki i wydawnictwa nieperiodyczne były poddawane czterokrotnej cenzurze, natomiast periodyki - trzykrotnej. Na wstępie cenzor czytał maszynopis i wydawał zgodę na skład w drukarni (cenzura wstępna). Później przeglądany był tekst pierwszego wydruku (cenzura faktyczna). Po udzieleniu zgody odbywał się druk, którego efekt również podlegał sprawdzeniu. Następnie cenzor zezwalał na rozpowszechnianie książki. Wtedy odbywała się tzw. cenzura wtórna, która dotyczyła kontroli pracy aparatu cenzorskiego. W sytuacji natknięcia się na przeoczenia niesprzedany nakład wycofywano z księgarni, natomiast nieuważnego cenzora spotykała kara (niezbyt dotkliwe sankcje dyscyplinarne). Materiał uzyskany w trakcie cenzury wtórnej służył do celów szkoleniowych.

Swoistym paradoksem jest fakt, iż celem pracy cenzury była manipulacja słowem i kreowanie „właściwej” rzeczywistości, natomiast wewnątrz tej instytucji nie stosowano propagandy, nie ukrywano prawdy. Co więcej, odbywały się szkolenia, które poruszały sprawy niedostępne w powszechnej świadomości. Tak to opisywał cenzor Tomasz Strzyżewski : „Przełożeni uważali, że cenzorzy powinni poznać prawdę, zanim zaczną w tę sprawę ingerować długopisem”¹² .

W pierwszych latach funkcjonowania aparatu kontroli słowa starano się, aby jego pracownicy podzielali powszechnie wyznawany światopogląd marksistowski. Wówczas służba nowej, „ludowej” władzy miała być swoistą misją dziejową. Dziś trudno w to uwierzyć, ale do końca lat sześćdziesiątych cenzorzy zarabiali mniej niż przedstawiciele innych „inteligentkich” zawodów. Do tego czasu pracowano w imię postępu, kształtowania lepszego świata, starano się wychować „niedojrzałe” do nowych warunków społeczeństwo. Dopiero od połowy lat siedemdziesiątych sytuacja finansowa Urzędu poprawiła się na tyle, iż to właśnie motyw wynagrodzenia decydował o podjęciu pracy w cenzurze. Ideologię zastąpił cynizm, nie wymagano już świadomej akceptacji działania, lecz jedynie posłuszeństwa przy wykonywaniu poleceń. Praca w cenzurze pozwalała uzyskiwać także inne korzyści: talon na samochód, przydział na mieszkanie, specjalne (lepiej zaopatrzone) sklepy czy pobyty w kurortach innych „demoludów”. Najważniejsza była jednak gwarancja ochrony przed prawem. Tomasz Strzyżewski przytacza wypowiedź swego przełożonego: „w przypadku otrzymania wezwania od prokuratury należy zawiadomić dyrekcję”. Świadczyć by to mogło, iż interwencje szefa cenzury w prace formalnie niezawisłego sądownictwa były możliwe i skuteczne.

Urząd nie przywiązywał żadnej roli do formalnej strony swej działalności, co udowodniła NIK podczas kontroli dokonanej w okresie od 9 września 1964 r. do 15 lutego 1965 r. Uchybienia były tak poważne, iż ówczesny szef GUKPPiW Józef Siemek był zmuszony stwierdzić: „Kontrola NIK-u uznała nas za instytucję niemal nielegalną”. Protokół NIK stwierdzał: brak podziału kompetencji pomiędzy departamentami a wydziałami; brak instrukcji dla oddziałów terenowych, a co za tym idzie brak nadzoru nad terenem; brak aktów erekcyjnych większości urzędów wojewódzkich¹³. Wytknięto ponadto niedostatki w wykształceniu i niewłaściwe uposażenia na poszczególnych stanowiskach (zawyżane)¹⁴. Raport NIK był dostępny tylko dla najwyższych władz, jednak sam fakt jego powstania i szczerść zawartych w nim wniosków musi wskazywać na ogromną skalę wieloletniego, lekceważącego stosunku do regulacji prawnych. Prawo stanowione przez komunistów miało być wszak przestrzegane przez społeczeństwo, a nie przez funkcjonariuszy systemu.

Na wewnętrznych szkoleniach niejednokrotnie podkreślano błąd, polegający na nadmiernej ilości ingerencji w tekście. Cenzor winien bowiem wykazywać zrozumienie czytanego tekstu, powiązane z umiejętnością analitycznego i syntetycznego myślenia. Uważano bowiem, że cenzor, który dużo kreśli, skupia się na mniej istotnych szczegółach, podczas gdy umyka mu zasadnicza treść tekstu. Istotne było zatem nie to, by kreślić często, lecz to, co skreślić należy. Idealem był cenzor inteligentny, który w pełni panował nad sprawdzanym tekstem, a za pomocą drobnych zmian doprowadzał do uzyskania pożądanego kontekstu, czy wydźwięku¹⁵.

Kolejna pozorna sprzeczność w pracy cenzury to chęć kamuflowania własnej roli, a nawet usunięcia się w cień. Na szkoleniach często zwracano uwagę, aby zadania cenzorskie wykonywać rękoma innych instytucji i urzędów. I tak na przykład lustracji zawartości ideologicznej bibliotek dokonano za pomocą wojska („oczyszczenie księgozbiorów LWP z literatury politycznie szkodliwej i nieaktualnej” – 1952 r.). Z kolei ministerstwo oświaty nakazywało uzupełnianie księgozbiorów wyłącznie publikacjami, które uzyskały właściwą akceptację (1961 r.) oraz precyzowało „zasady doboru książek” (1967 r.). Gdy natomiast dochodziło do zatrzymania publikacji zagranicznych, zainteresowanych odsyłano do urzędów celnych.

Jednak największym zwycięstwem cenzury było doprowadzenie do sytuacji, gdy spora ilość skreśleń cenzorskich miała już miejsce w redakcjach, na etapie kreowania tekstu. W redakcji zazwyczaj pracowała osoba, której zadaniem było takie przygotowanie tekstu, aby uzyskać akceptację cenzora. Stąd w wielu wypadkach gwałt na myśli i informacji nie był dokonywany przez cenzora. Za pomocą nieustannego czuwania, ciągłych kontaktów, rozmów i wyjaśnień uzyskano sytuację, w której same redakcje i autorzy dostosowywali swe teksty do wymagań cenzury. Stworzenie powyższej „autocenzury” było głównym celem pracy Urzędu. Jak pisze historyk Maria Turlejska: „Autorzy nauczyli się ograniczać słownictwo, nazwy, sformułowania, orientowali się w przybliżeniu, co może <przejsć>, a co nie ma szans, aby ukazać się drukiem. Wielu stosowało z góry autocenzurę. Omijali niewygodne fakty lub ograniczali tematykę”¹⁶.

UCIECZKA CENZORA

Pierwsze szokujące informacje o wszechmocy Urzędu pojawiły się po ucieczce w marcu 1977 r. do Szwecji krakowskiego cenzora, Tomasza Strzyżewskiego. Skopiował on kilkaset wewnętrznych dokumentów z lat 1974-1977. Jeszcze w tym samym roku nakładem londyńskiego „Aneksu” ukazał się obszerny wybór przemycanych dokumentów. O sprawie informowały zachodnie stacje radiowe i telewizyjne, gazety próbowały wyjaśnić absurdalność

niektórych zapisów. Sam Strzyżewski otrzymał azyl polityczny w Szwecji i - będąc gościem Radia Wolna Europa - wyjaśniał zasady pracy cenzury.

Powody swego działania przedstawił w liście do Komitetu Samoobrony Społecznej KOR: „Uświadomiwszy sobie (...) ogrom niszczycielskich możliwości i zasięg destrukcyjnego wpływu cenzury na kulturę narodową oraz świadomość społeczną Polaków, zdecydowałem się wydostać i ujawnić opinii światowej możliwie najobszerniejszą i dobraną w najbardziej reprezentatywny sposób część dokumentacji tajnej GUKPPIW”¹⁷.

Kopię relacji przekazano władzom organizacji zawodowych i społecznych, stowarzyszeń twórczych i naukowych oraz rektorom wyższych uczelni. Efektem tego były liczne protesty i rezolucje (m.in. PEN Clubu, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego czy Związku Literatów Polskich). Głos zabrał także Episkopat Polski wyrażając „dezaprobatę dla wszystkich poczynań, które krępują ducha ludzkiego”¹⁸.

Przedstawione przez Strzyżewskiego materiały podzielić można na kilka kategorii. Pierwsza to nie tylko wytyczne określające rodzaj i zakres informacji, których nie wolno rozpowszechniać, ale również typy informacji, które należy propagować i faworyzować. Podstawę działania cenzorów stanowiły tajne polecenia zwane zapisami. Zakazy i nakazy najczęściej dotyczyły spraw politycznych, społeczno – ekonomicznych, narodowościowych i religijnych. Szczególnie w tych dziedzinach dostęp odbiorcy do prawdy zostaje niemal całkowicie odcięty. Oto kilkanaście z nich:

- „Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji o sprzedaży przez Polskę mięsa do ZSRR”.
- „Nie należy podawać informacji o wielkości spożycia kawy w skali rocznej w kraju celem uniemożliwienia ujawnienia wielkości reeksportu kawy”.
- „Należy eliminować informacje o licencjach nabywanych przez Polskę w krajach kapitalistycznych”.
- „Można zwalniać materiały na temat starań o beatyfikację (kanonizację) Polaków, jeśli z kontekstu publikacji nie wynika, że kandydat do beatyfikacji zasłużył się lub ucierpiał w walce z ruchem socjalistycznym i komunistycznym”.
- „Nie należy zwalniać żadnych materiałów na temat źródeł i sposobów finansowania ORMO”.
- „Nie należy publikować żadnej informacji o katastrofie w kopalni ‘Katowice’, w której poniosło śmierć 4 górników”.

- „Nie należy publikować żadnej informacji na temat tąpnięcia w kopalni ‘Polkowice’. Informacje w lokalnej prasie wrocławskiej muszą mieć akceptację KW PZPR”.
- „Nie należy zwalniać żadnych informacji o wypadku w Słubicach, w którym zginęło 2 żołnierzy, nauczycielka i uczeń, a 14 uczniów odniosło rany. Zalecenie nie dotyczy ‘Gazety Zielonogórskiej’ ”.
- „Aż do odwołania nie należy zwalniać żadnych informacji o wybuchu pożaru w płockiej Petrochemii w dniu 22 III 1976r.”.
- „Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych materiałów na temat śmierci 3 osób na skutek zatrucia zanieczyszczonym siarczanem baru w białostockiej poradni rentgenologicznej”.
- „Należy bezwzględnie eliminować wszelkie dane zbiorcze dotyczące ilości wypadków drogowych, pożarów, utonięć, jak również tonować zbyt alarmistyczne publikacje na ten temat”.
- „Należy eliminować informacje o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia ludzi, spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie”.
- „Nie należy dopuszczać do publikacji w masowych środkach przekazu danych liczbowych, obrazujących stan i wzrost alkoholizmu w skali kraju”.
- „Wszelkie publikacje przedstawiające uogólnione, scalone dane liczbowe, a dotyczące stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz chorób zawodowych należy wstrzymać”.

Druga kategoria to „informacje o materiałach zakwestionowanych”, sporządzane przez Urząd cyklicznie, w odstępach dwutygodniowych. Były to rejestry interwencji cenzorskich, zawierające obszerne wyjątki zatrzymanych tekstów. Zakwestionowane materiały opisywały następujące sprawy:

1. Społeczno – polityczne:

- ilość wypadków drogowych,
- krytykę akcji czynów społecznych,
- artykuły piętnujące działalność organów administracji państwowej lub wymiaru sprawiedliwości,

2. Społeczno – ekonomiczne:

- teksty krytykujące gospodarkę mieszkaniową i zaopatrzeniową,

- wszelkie artykuły postulujące konieczność zmian polityki płacowej,
- uwagi o braku miejsc w przedszkolach, o warunkach pracy kobiet, o imporcie zabawek, o niskich stypendiach studenckich,

3. Religijne:

- skreślano fragmenty Pisma Świętego i pieśni religijnych,
- teksty wypowiedzi papieża Pawła VI i prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego,
- kwestionowano polemiki z marksizmem, wszelkie formy przypominania o historycznej roli Kościoła, przejawy krytyki ateizmu, narzuconego przez państwo,
- artykuły o mormonach i unitach mieszkających w Polsce,
- ogłoszenia o rekolekcjach, pielgrzymkach lub poszukiwaniu katechetów,

4. Naukowo – oświatowe:

- krytyka wobec projektu szkoły podstawowej 10-letniej, z okrojonym programem języka polskiego,
- artykuły o warunkach pracy i płacy w szkolnictwie,
- zapóźnieniu polskiej nauki wobec Zachodu,
- absurdalnych terminach wakacji szkolnych,

5. historyczno – kulturalne:

- artykuły i fragmenty pamiętników, dotyczące nieakceptowanych oficjalnie postaci (np. Józef Piłsudski) i wydarzeń historii najnowszej (np. działalność AK),
- eliminowano wszystkie wzmianki o niedostatecznej ochronie zabytków,
- konsekwentne skreślanie przymiotnika „królewski”, ilekroć mowa o Zamku w Warszawie,

6. literatury i sztuki:

- kwestionowano konkretne dzieła lub wszelką twórczość określonych osób,
- interwencje wobec wierszy, opowiadań, szkiców literackich, filmów, widowisk teatralnych i kabaretowych; artykułów o muzyce, kulturze masowej (zwłaszcza TV), a nawet fraszek i rysunków satyrycznych.

Trzecia kategoria materiałów Strzyżewskiego to materiały instruktażowe będące wynikiem pracy tzw. „delegatury wtórnie kontrolującej”. Badała ona publikacje już znajdujące się

w obiegu, sygnalizując „przeoczenia” cenzorskie oraz „ingerencje zbędne”. Były one szczególnie analizowane w celu uniknięcia podobnych błędów w przyszłości.

ZMIANY PO SIERPNIU 1980 R.

Kolejny wyłom w murze blokady i fałszowania słowa przyniósł początek lat osiemdziesiątych. Trzeci postulat Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku z 17 sierpnia 1980 r. mówił o „przestrzeganiu zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku i publikacji”. Postulowano tym samym zaprzestanie represjonowania niezależnych wydawnictw oraz udostępnienie środków masowego przekazu dla przedstawicieli społeczeństwa. Władze zezwoliły na wydawanie niezależnego „Tygodnika Solidarność”, pod redakcją Tadeusza Mazowieckiego. Natomiast bez zgody władz redagowano wiele zakładowych pism i biuletynów, które szybko poszerzały krąg swoich czytelników.

Porozumienia rządu i międzyzakładowych komitetów strajkowych z sierpnia 1980 r. zawierały m. in. zobowiązanie do przedstawienia Sejmowi przez władze w terminie trzymiesięcznym projektu ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk uwzględniającego zasady zapisane w tej kwestii we wspomnianych porozumieniach.

Projekt taki przygotował minister sprawiedliwości. Novum w historii powojennego ustawodawstwa było to, iż prawnicy i dziennikarze współpracujący z NSZZ „Solidarność” i Komitetem Porozumienia Stowarzyszeń Twórczych i Towarzystw Naukowych przedstawili swe własne propozycje regulacji prawnej tego zagadnienia, uwagi zaś nadesłało wiele osób prywatnych i prawnych, w tym Konferencja Episkopatu Polski. Po dyskusjach zespołu rządowego i społecznego przygotowano tekst wspólny, zawierający rozwiązania wariantowe, tj. takie, które chciały przeforsować poszczególne strony. Jednak na plenum Sejmu przedstawiono tylko tekst bez wariantów. Uchwalona 31 lipca 1981 r. ustawa¹⁹ (zaczęła obowiązywać od 1 października tegoż roku) nie zawierała niektórych istotnych propozycji strony społecznej. Zniknęły m. in. zapisy stanowiące, iż prawo do wolności słowa wynika z praw człowieka (a nie jest darem państwa) oraz o obowiązku zaznaczania ingerencji cenzorskich.

W porównaniu do dekretu z 1946 r. ustawodawca wprowadził ewentualność zaskarżenia decyzji cenzury do mającego rozpocząć działalność od 1 września 1980 r. Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz możliwość zaznaczenia ingerencji w tekście. Jednak z tej pierwszej możliwości mogły korzystać jedynie wydawnictwa, prawa tego odmówiono autorom. Z drugiego rozwiązania odważyły się korzystać nieliczne redakcje: wspomniany „Tygodnik Solidarność” (do momentu zdelegalizowania), „Tygodnik Powszechny”, „Więź”, „Pomerania”

(pismo Zrzeszenia Kaszubsko–Pomorskiego) oraz wydawnictwa poszczególnych diecezji. Ówczesny zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, Krzysztof Kozłowski, wspomina także limitowanie możliwości zaznaczania ingerencji: „cenzor dawał mi do wyboru: albo zaznaczy pan maksimum cztery dowolnie wybrane ingerencje, a było np. czternaście, albo jeśli pan się upiera, żeby zaznaczyć więcej niż cztery, to my konfiskujemy cały materiał”²⁰. Kozłowski uznaje jednak ustawę za sukces tamtych czasów, dodając żartem, iż dziennikarze zagraniczni nie mogli zrozumieć, jak można się cieszyć z przepisów ograniczających słowo.

I tak ustawa w art. 1 mówiła, iż „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia wolność słowa i druku w publikacjach i widowiskach”, aby w art. 2 przestrzegać, że korzystając z ww. wolności nie można:

1. godzić w niepodległość lub integralność terytorialną PRL,
2. nawoływać do obalenia, łżyć, wyszydzać lub poniżać konstytucyjny ustrój PRL,
3. godzić w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej PRL i jej sojusze²¹,
4. uprawiać propagandy wojennej,
5. ujawniać wiadomości stanowiących tajemnicę państwową, w tym tajemnicę gospodarczą oraz tajemnicę służbową dotyczącą obronności i Sił Zbrojnych,
6. nawoływać do popełnienia przestępstwa lub je pochwalać,
7. ujawniać bez zgody zainteresowanych stron wiadomości z postępowania przygotowawczego oraz rozpowszechniać wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności,
8. naruszać uczuć religijnych i uczuć osób niewierzących,
9. propagować dyskryminacji narodowościowej i rasowej,
10. propagować treści szkodliwych obyczajowo, a w szczególności alkoholizmu, narkomanii, okrucieństwa i pornografii”.

Tak szczegółowe wyliczenie możliwych ingerencji cenzury było uważane za postęp w stosunku do nader ogólnikowych stwierdzeń dekretu z 1946 r., które umożliwiały restrykcyjne zachowania cenzury w czasach stalinowskich, a zarazem zgodę na stosunkowo śmiałe teksty w czasach „odwilży” jesienią 1956 r.

Nowa ustawa obowiązywała jedynie 72 dni. Dekret z 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym poprzez dodanie kilku słów do określonych wcześniej zasad ingerencji stworzył możli-

wość dowolnej interpretacji przepisów. W art. 2, do pkt.1 dodano słowa „albo zagrażać bezpieczeństwu państwa”, w pkt. 5 wpisano „albo w inny sposób zagrażać obronności państwa”, z kolei w pkt. 6 dopisano „a także rozpowszechniać treści, oczywiście stanowiące przestępstwo”.

Kolejny raz ustawę z 1981 r. ograniczono dwa lata później. Publikacje naukowe do tej pory poddawano cenzurze wtórnej, czyli wycofaniu z punktów sprzedaży po stwierdzeniu naruszenia prawa. Po 1983 r. opracowania naukowe nie mogły naruszać tajemnicy państwowej, gospodarczej lub służbowej. Pułapka prawna polegała na niezbyt precyzyjnej interpretacji powyższych pojęć. Ustawa o tajemnicy państwowej²² operowała ogólnikowym zapisem o konieczności ochrony tajemnicy państwowej w imię „ważnego interesu państwa”, bez wyczerpującego określenia, o jakie sytuacje chodzi. Doprowadziło to do tego, iż tajemnicą było wszystko, a zwłaszcza kryteria zaliczania do tajemnic.

Podobny mechanizm mactwa stosowano wobec zagranicznych publikacji naukowych, sprowadzanych do kraju. Tutaj decyzje podejmował Główny Urząd Ceł na podstawie równie rozmytego przepisu o konfiskacie materiałów zawierających treści „szkodliwe dla dobra i interesów PRL”. Procedurze tej podlegały także biblioteki naukowe posiadające uprawnienia do gromadzenia „zakazanych zbiorów”.

Rozbudzonej w latach 1980 – 1981 wolności słowa nie dało się jednak słamsić do końca. Po dekretach o stanie wojennym setki tytułów zeszło do podziemia, gdzie wydawano biuletyny zakładowe, regionalne i branżowe. Dzieło wydawnicze kontynuowała „NOWA”, nadal przemycano przez granicę publikacje paryskiej „Kultury” czy londyńskiego „Aneksu”. Ponadto w drugiej połowie lat 80-tych aparat cenzury powoli tracił swą dawną werwę i zadziorność, stąd w oficjalnych tekstach można było zawrzeć dużo więcej.

Cenzura stała się tematem debaty w czasie obrad „okrągłego stołu” (6 lutego – 5 kwietnia 1989 r.). Nikt nie przewidywał tempa i skali zmian, które spotkały Polskę w ciągu kilkunastu następnych miesięcy. Strona solidarnościowa postulowała powrót do pierwotnej wersji ustawy z 1981 r. Uważano bowiem, iż wolność słowa może stać się faktem dopiero po radykalnej przebudowie całego systemu prawnego, zagwarantowaniu niezawisłości sądów, zlikwidowaniu monopolu dystrybucji wydawnictw, monopolu w przydziale papieru i innych monopoli pozostających w rękach państwowej administracji. Jednak już po sformowaniu rządu przez Tadeusza Mazowieckiego w dniu 12 września 1989 r. i rozwiązaniu władającej krajem przez 45 lat PZPR zdecydowano się na likwidację aparatu kontroli słowa.

Cenzura zakończyła swój żywot 6 czerwca 1990 r., gdy weszła w życie ustawa o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy o prawie prasowym.

Do artykułu dołączono fragmenty zapisów cenzorskich 1974-77, wywiezionych do Szwecji przez T. Strzyżewskiego, które zatytułowano: **W trosce o „zgodę z rzeczywistością”**.

- * Wszelkie zdjęcia I sekretarza KC oraz innych członków kierownictwa Partii przed ich opublikowaniem muszą posiadać aprobatę Wydziału Propagandy KC PZPR.
- * **Należy eliminować informacje o licencjach nabywanych przez Polskę w krajach kapitalistycznych.**
- * **Nie należy dopuszczać żadnych informacji o sprzedaży przez Polskę mięsa do ZSSR.**
- * Nie zezwalać na publikowanie informacji o przyznawaniu przez Premiera rent specjalnych dla różnych osób.
- * **Należy bezwzględnie eliminować wszelkie dane zbiorcze dotyczące ilości wypadków drogowych, pożarów, utonięć, jak również tonować zbyt alarmistyczne publikacje na ten temat.**
- * Nie należy dopuszczać do żadnych polemik z materiałami opublikowanymi na łamach „Trybuny Ludu” oraz „Nowych Dróg”.
- * Można zwalniać materiały na temat starań o beatyfikację (kanonizację) Polaków, jeśli z kontekstu publikacji nie wynika, że kandydat do beatyfikacji zasłużył się lub ucierpiał w walce z ruchem socjalistycznym i komunistycznym.
- * Nie należy zwalniać żadnych materiałów na temat źródeł i sposobów finansowania ORMO.
- * **Nie należy dopuszczać do publikacji w masowych środkach przekazu danych liczbowych, obrazujących stan i wzrost alkoholizmu w skali całego kraju.**
- * W Instytucie Badań Jądrowych w Świerku uruchomiono system komputerowy „Cyfronet”. Nie należy podawać, że komputer został zakupiony w USA.
- * Informacje dotyczące procesu sądowego byłych pracowników TVP oskarżonych o nadużycia mogą się ukazywać wyłącznie za PAP-em.
- * Nie należy dopuszczać do żadnych informacji o zabiciu noworodka przez matkę - studentkę Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach.

- * **Nie należy publikować żadnej informacji o katastrofie w kopalni „Katowice”, w której poniosło śmierć 4 górników.**
- * **Nie należy publikować żadnej informacji na temat tąpnięcia w kopalni „Polkowice”. Informacje w lokalnej prasie wrocławskiej muszą mieć akceptację KW PZPR.**
- * Nie należy dopuszczać żadnych informacji na temat afery łupówkarskiej w Sandomierzu.
- * Z wyjątkiem prasy lokalnej należy eliminować wszystkie wiadomości o wypadku gwałtu i morderstwa 21 stycznia b.r. [1975] w miejscowości Ostrówek pow. Lubartów.
- * Nie należy zwalniać żadnych informacji o wypadku w Słubicach, w którym zginęło 2 żołnierzy, nauczycielka i uczeń, a 14 uczniów odniosło rany. Zalecenie nie dotyczy „Gazety Zielonogórskiej”.
- * **Aż do odwołania nie należy zwalniać żadnych informacji o wybuchu pożaru w płockiej Petrochemii w dniu 22 III 1976 r.**
- * Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych materiałów na temat śmierci trzech osób na skutek zatrucia zanieczyszczonym siarczanem baru w białostockiej poradni rentgenologicznej.
- * Należy eliminować wszelką krytykę defilady wojskowej w Warszawie. Za akcenty krytyki uznać można wyrazy aprobaty dla wycofania samolotów i wozów bojowych z defilady w Paryżu, z uwagi na konieczność oszczędzania benzyny...

* (treść wystąpienia wygłoszonego podczas konferencji „**Język propagandy i piśmiennictwo drugiego obiegu w PRL-u**” w WMBP w Elblągu, dnia 30.11.2006r)

¹ T. Bochwic, *Spór o PRL: Z perspektywy klatki*, „Plus Minus” (dodatek do dziennika „Rzeczpospolita”), 02.03.1996.

² A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, Londyn 1991, s. 514.

³ *Ibidem*, s. 55.

⁴ A. Kochański, *Polska 1944-1991, Informator historyczny*, t.1, Warszawa 1996, s. 31.

⁵ K. Zaborski, *Pierwszy cenzor Polski Ludowej*, „Plus-Minus”, (dodatek do dziennika „Rzeczpospolita”, 16.07.1994.

⁶ *Dziennik Ustaw RP*, 1946 r., nr 34, poz. 210.

⁷ A. Albert, *op. cit.*, s. 67.

⁸ Z. Romek, *Kłopoty z cenzurą. Kilka refleksji zamiast wstępu*, [w:] *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, red. *ibidem*, Warszawa 2000, s.36. J. Drygalski, J. Kwaśniewski szacują liczbę pracowników cenzury w latach 70-tych na ok. 500-550 osób. Zob. J. Drygalski, J. Kwaśniewski, (*Nie*) *Realny socjalizm*, Warszawa 1988, s. 184.

⁹ J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *op. cit.*

¹⁰ T. Bochwic, *op. cit.*

¹¹ J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *op cit*

-
- ¹² P. Misiór, *Ja, Tomasz Strzyżewski*, Kraków 1997, s. 61.
- ¹³ Z. Romek, *op. cit.*, s. 32.
- ¹⁴ A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965-1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 35.
- ¹⁵ *Ibidem*, s. 39-40.
- ¹⁶ M. Turlejska, *Moje przygody z cenzurą*, „Rzeczpospolita”, 26.07.1995.
- ¹⁷ P. Misiór, *Papierowy krzyk. Ja, Tomasz Strzyżewski*, „Plus Minus” (dodatek do dziennika „Rzeczpospolita”), 12.04.1997.
- ¹⁸ *Ibidem*.
- ¹⁹ *Dziennik Ustaw PRL*, 1981, nr 20, poz. 99
- ²⁰ J. Pruszyńska, *Wstrzymanie do wyjaśnienia*, „Rzeczpospolita”, 15.04.2000.
- ²¹ Po cenzurze krążył wierszyk : <A kto palcem w bucie rusza, ten narusza już sojusza>. Kwestia ZSRR to był wieczny koszmar”. Cyt. za J. Pruszyńska, *Sam na sam z Polską Ludową*, „Rzeczpospolita”, nr 90, 15.04.2000.
- ²² *Dziennik Ustaw PRL*, 1981, nr 40, poz. 271